

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji ;
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie..... 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).

Za granicami Francji :
Miesięcznie: 2 fr. 50
W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIEŁĘ PO WNIĘBOWSTĄPIENIU

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale XVI. w. 23-30.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim : Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, On o Mnie świadectwo dawać będzie, i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic ; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni postugę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają ojca, ani Mnie. Ale to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że wam Ja powiedział.

1. Duch Św., którego przyjdzie P. Jezus obiecuje, jest trzecią osobą Trójcy Przenajświętszej, jedno z Bogiem Ojcem i z Bogiem Synem. P. Jezus nazywa Go w dzisiejszej Ewangelji Pocieszycielem i Duchem prawdy. Pocieszycielem, bo za Jego sprawą spełnia się na każdym z nas w szczególności obietnica Chrystusa Pana : *nie zostawię was sierotami* ; oraz dlatego, że Duch Św. dziwnie umie i lubi pocieszać wierne sługi Chrystusowe, jak we wszystkich prześladowaniach, które P. Jezus zapowiada wyznawcom swoim, tak i we wszystkich onych utrapieniach, o których Pismo św. wyraźnie mówi, *iz przez wiele ucisków trzeba nam unieść do Królestwa Bożego*. Duchem prawdy też nazywa się Duch Święty dlatego, że On daje i utrzymuje tak w Kościele Bożym, jak i w sercach wiernych znajomość i zrozumienie całej i wszystkiej tej prawdy Bożej, o której Pan Jezus mówi : *Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli*. Z drugiej strony Duch Św. jest Duchem prawdy w przeciwieństwie do ducha świata, który jest duchem kłamstwa, czyli złym duchem.

2. Duch czasu, o którym ludzie t. zw. postępowi mówią, że potrzeba z nim postępować, a przynajmniej z nim się rachować, niczem innym nie jest, jeno tym samym duchem świata, czyli duchem kłamstwa. Nazwa tylko inna, ale rzecz jest ta sama. Na jakiej podstawie to twierdzą ? Oto na tej, że duch czasu raz po raz się zmienia i coraz to nowe stawia zasady i wymagania, a *prawda Pańska trwa na wieki*. Jasną jest rzeczą, że każda prawda, choćby ta, że dwa razy dwa jest cztery, była prawdą od wieków i na wieki też prawdą zostanie, bo prawda z natury swojej jest nieodmienną ; kłamstwo zaś i błędne mniemanie ludzkie i wymysły ludzkie lub szatańskie, te się wciąż zmieniają. Dalej twierdzą, że duch czasu jest duchem złym dlatego, że wojuje przeciw Bogu i prawdzie Bożej. Tak np. teraźniejszy duch czasu rozkrzewia głównie cztery zasady wręcz przeciwnie nauce P. Chrystusa. Pierwsza z tych zasad, że ten jest mądry i tęg, co wszystko i wszystkich krytykuje, ze wszystkiego zawsze

jest niezadowolony, i na wszystko i wszystkich głośno wygaduje, że wszystko źle urządzone, wszyscy, począwszy od papieża i cesarza, biskupi i ministrowie, księża i urzędnicy, panowie i wieśniacy, a skończywszy na wójtach i nauczycielach, wszyscy nic nie wiedzą, nikomu dobrze nie życzą, a więc ufać im w niczem nie można. Całkiem przeciwnie naucza P. Jezus : *Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni ; albowiem, którymbyście sądem sądźli, sądzeni będziecie ; i którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam*. Jako karę jedną z najcięższych przychodzących na naród, wymienia Pismo św., gdy w tym narodzie *na pošmiech są podani król i kapitan* ; a jeżeli P. Jezus mówi, że każdą krzywdę, by też najmniejszemu z braci naszych wyrządzoną, poczyta za krzywdę swoją własną, to jakżeż nie ma surowo potępiać obmawiania i potwarzania tych, których wywyższył nad innych i uczynił ich pomazańcami Bożymi, Namiestnikami swoimi i Pasterzami nad ludem swoim. O nich to rozumieć należy ono słowo Pańskie : *kto się was dołknie, dołyka się żrenicy oka mego* ; a o Biskupach i kapłanach w szczególności ono : *kto wami gardzi, Mną gardzi*.

3. Drugą zasadą podawaną przez teraźniejszego ducha czasu, jest ta, jakoby największym nieszczęściem było ubóstwo i praca. Niestety, pełno jest takich, co zapominają na przeciwną tej zasadzie naukę P. Jezusa : *błogosławieni ubodzy* ; narzekają na Boga i ludzi, że w biednym są stanie, że muszą ciągle pracować, żeby żyć ; zazdroszczą bogatszym i burzą się przeciw nim ; i o tem wciąż myślą, jakby wygrać na loteryi albo w kaźty, przez spekulacje lub zakłady, a nieraz choćby za pomocą oszustwa lub kradzieży dostać grosza. Wręcz przeciwnie temu naucza Pismo św. : *Szczęśliwy... który za złolem nie biegł, ani ufał w pieniądzech ani skarbach, a na innym miejscu przestrzegają : mając żywność i czem się odziać, na tem poprzestawajmy ; bo niekłórzcy chcą bogatymi być, padali w pokuszenie i w sidło djabelskie, i w wiele pożądliwości niepożycelnych i szkodliwych, które*

pogrążają ludzi na zatracenie i zaginięcie. Zapewne, życie bogatych na ziemi jest wygodniejsze, niż dola ubogich, ale dlatego wcale jeszcze nie szczęśliwsze, a co najważniejsza nie jest bezpieczniejsze w wieczności; bo jak mówi P. Jezus: *Błogostawieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie*, a przeciwnie: *łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bo gatemu wniknąć do Królestwa niebieskiego*.

4. Trzecią zasadą ducha czasu również niechrześcijańską jest, że najszczęśliwsi są ci, którym nigdy nic nie dolega i którym zawsze wszystko się wiedzie tak, jak oni sami sobie tego życzą. Stąd znów tyle pomiędzy ludźmi narzekania na ciężkie czasy, tyle biadania na przeciwności i niepowodzenia, a w końcu i bluźnienia przeciw samemu P. Bogu, jakoby już o nas zapomniał, albo nawet, że jest niesprawiedliwy, bo złym i takim co nie potrzebują, daje lepiej, niżeli dobrym i potrzebującym. I tak już ludzie poczęli wierzyć w to kłamstwo ducha czasu, że przekonani są, jakoby tacy, co mają wiele powodzenia w tem życiu, byli nie tylko najszczęśliwsi, ale i najmędrsi, najsprawniejsi, najdzielniejsi i najlepsi; a zarazem tak się boją każdej przeciwności i każdego krzyża, że niejedni woli raczej na grzech, albo i na samobójstwo, niż na cierpienie i cierpliwość się odważyć. Tymczasem niemasz kącika bez krzyżyka, a Pismo św. wyraźnie mówi, iż *przez wiele ucisków potrzeba nam wniknąć do Królestwa Bożego*, Apostołom i im podobnym zapowiada P. Jezus w dzisiejszej Ewangelji nietylko zwyczajne niepowodzenia i cierpienia, ale nawet prześladowania wszelkiego rodzaju, aż do śmierci męczeńskiej, ale zarazem pociesza ich, że *smutek ich w radość się obróci*.

5. Czwartą najgorszą i najgubniejszą kłamstwem ducha czasu jest, jakoby nie było ani Boga, ani wieczności, jakoby dla człowieka tak samo, jak dla bydła nierozumnego, po śmierci nie było ani nieba ani piekła, bo to (mówią) puste wymysły księży i im podobnych wyzyskiwaczy. Dawna to sztuczka szatańska, że się bezbożność zachwała jako szczyt mądrości, jako zdobycz nauki i postępu, a starą wiarę katolicką wyszydza się jako zacofanie i ciemnotę. Już Pismo św. starożytności opowiada o ludziach, co poszedłszy na ten lep ducha czasu mówili rozmyślając niedobrze u siebie: *Krótki a tęskliwy jest czas żywota naszego i niemasz ochłody (tj. nieba) na końcu człowieczym, i niemasz kłoby był poznany, że się z piekła wrócił. Bo z niczegośmy się narodzili i potem będziemy jakoby nas nie było... Pójdźcież tedy i używajmy dóbr niniejszych, a zażywajmy rzeczy stworzonych przedko... To myśleli i pobłędzili, aż po śmierci, na sądzie ocknąwszy się powiedzą ze smutkiem: A tak zbłądziliśmy z drogi prawdziwej, i nie świeciła nam jasność sprawiedliwości, i słońce rozumienia nie weszło nam; napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia... a drogi Pańskiej nie znaleźliśmy... zniszczyliśmy we złości naszej. Takie rzeczy mówili w piekle ci, którzy zgrzeszyli*. Do nich podobni są ci, co wśród troski o bogactwa i powodzenie tak zapominają o Bogu i wieczności, jakby wcale w nią nie wierzyli!

Porachuj się, czy powodujesz się Duchem Świętym, który jest Duchem prawdy? czy raczej idziesz za namowami kłamliwego ducha świata i czasu?

PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ

Fotografje

Ks. Biskupa Łukomskiego

Z wielu stron wyrażono życzenie posiadania fotografii Ks. Biskupa ŁUKOMSKIEGO. Po raz pierwszy Biskup Polski zwiedził we Francji tak liczne kolonie polskie. Radość nieopisana panowała wszędzie wśród Polaków, gdziekolwiek się zjawiał. To też chcieli mieć pamiątkę jego pobytu wśród siebie.

« Polak we Francji » ma pewną ilość fotografii Ks. Biskupa Łukomskiego w otoczeniu nowego Ministra Polskiego p. Alfreda CHŁAPOWSKIEGO, Radcy Legacyjnego p. hr. SZEMBEKA, członków Legacji Polskiej, Ks. Rektora SZYMBORA i duchowieństwa.

Kto pragnie nabyć tę fotografię w dużym formacie, niech z góry prześle 5. franków pod adresem « Polaka we Francji ».

CZYTAJMY « POLAKA WE FRANCJI »

Czytajmy naszego « Polaka », Rodacy,
A czytajmy jak najwięcej
Niech organ ludu, Polacy!
Wzrasta choć w setki tysięcy
Wobec tak niskiej przedpłaty
Spieszmy do prenumeraty!
Bo « Polak » czytelniczy mili,
Do oświaty nas prowadzi
Byśmy mowy nie stracili,
« Polak » nam wszystkim szczerze radzi.
« Polak » mimo ogromne straty
Idzie... budząc polskie chaty!
« Polak » nas darzy co niedzielę
Dobłą nauką i słowy,
Dając nam powieści wiele,
A dla wszystkich pokarm zdrowy,
Idzie w treść swą tak bogatą
Niosąc kaganiec oświaty.
Więc czytajmy « Polaka » Rodacy!
Bo oświaty nam dziś trzeba.
Gdyż przeciwnie wnel, Polacy!
Nas pochłonie obca gleba!
A « Polak », choć w dodatki bogaty
Niskiej tylko żąda przedpłaty!

DO ZAKŁADU ŚW. KAZIMIERZA,

119, rue du Chevaleret, 119.

PARIS-XIII^e.

Pamiętajcie o biednych sierotach polskich w Zakładzie św. Kazimierza!

ŻYCIE I TROSKI WYCHODZCÓW

POSELSTWO POLSKIE W PARYŻU PRZESYŁA NAM OSTRZEŻENIE

Baczność przed złodziejami!

Coraz częściej dochodzą nas wiadomości, że emigranci ploscy, którzy wracają, bądź to z Francji bądź to z Belgii przez Niemcy do kraju, zostają w drodze okradzeni. Kradzież dokonana zostaje przeważnie między granicą francusko-belgijskoniemiecką a miastem Kolonją (Köln) nad Renem. Złodzieje zbliżają się do reemigrantów pod najrozmaitszymi pretekstami — przeważnie zaś udają również reemigrantów i ofiarują swoje usługi w dalszej podróży, tłómacząc je znajomością już odbytej drogi.

Zdobywszy w ten sposób zaufanie odbierają i pieniądze i walizki, rzekomo na przechowanie, i znikają przy najbliższej podatnej okazji wraz z rzeczami. Często zaś częstują papierosami i cygarami, które mają wpływ usypiający. Sposobu tego próbują przeważnie w pociągu, opuszczając pociąg wraz z kradzionymi rzeczami na najbliższym przystanku kolejowym.

Ostrzegamy więc przed złodziejami! Zasadą każdego emigranta powinno być: *nie zawierać żadnych znajomości z przygodnymi współpodróżnymi — a przede wszystkim nie oddawać im na przechowanie żadnych pieniędzy i walizek.*

Prosimy wszystkie pisma polskie, a w szczególności we Francji, o przedrukowanie powyższego ostrzeżenia.

OD ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Bonnière, 10/ V. 24.

Bóg z nami!

Czytając w « Polaku we Francji » dużo listów od moich rodaków biorę się i ja do pisania, aby podzielić się z rodakami, jak te święta wielkanocne spędziłem i co za wielkie szczęście mię spotkało.

Jestem we Francji 10 miesięcy i jako tako władam już językiem francuskim, tak iż z tutejszym obyczajem dobrze jestem obznajomiony przez moich kolegów

francuskich. W niedzielę palmową wyszedłem na miasto, aby zobaczyć jak tu ten dzień obchodzą i ot co zobaczyłem: w paru oberżach tańczono przy dźwiękach hucznej muzyki, ale Bogu dzięki nie było tam Polaków. W sobotę spotkało mię owo szczęście o którym wspominam, spowiadałem się i przystąpiłem w pierwsze Święto do Św. Komunii. Było nas dużo, ale była to tylko połowa Polaków, a gdzie była reszta? Szanowni Rodacy, do spowiedzi nie mogliście przyjść, bo mówicie, żeście nie wiedzieli, a jakże się dowiadujecie o zabawach nieraz odbywających się w miejscowościach bardzo odległych? Pewnie nie z gazet. Bardzo to smutne ale prawdziwe.

Czytając dzisiaj w gazecie opis prac misyjnych Wiel. Ks. Stepy, którego miałem szczęście poznać, iż cieszy się z naszej gorliwości, tak ja w imieniu nas wszystkich dziękuję Ks. Rodakowi za te trudy i za tę drogę, co odbył pieszo i pomimo zmęczenia podążył wprost do Kościoła; dziękuję i za miłe chwile spędzone na parafji. Tak, Rodacy, nie mamy tu krzywdy. Bóg z nami, i może nie długo pozwoli nam powrócić do ukochanej Ojczyzny!

Z bratniem pozdrowieniem.

PIOTR POKUŁA.

Amiens dnia 19/V.24.

Abyśmy wytrwali w dobrem na obczyźnie czerpmy siłę u stóp Ołtarza w Najświętszym Sakramencie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Rodacy!

Nie myślmy, że nas Pan Jezus opuścił tu na obczyźnie; nie! nie opuścił nas, lecz pozostaje z nami tu na ziemi, nie tylko tam w Jeruzalem, gdzie ustanowił w wieczniku Najśw. Sakrament, nie tylko w Rzymie we wspaniałej Bazylice, ale pozostaje ten sam i tu w ubogim kościółku katolickim, gdzie nieraz znajduje się jeden zaledwie ołtarz z kilku świecami i wieczną lampką za całą ozdobę, jednakże zostaje z nami w tak ubogim otoczeniu, bo nas tak umiłował.

Gdy w niedzielę po skończonem nabożeństwie wierni

Ku nauce i rozrywce

JAKIEGO POCHODZENIA JEST SŁOWO

« DEMOKRACJA? »

Po grecku « demos » znaczy lud, naród, a « kratos » znaczy rządzenie. Stąd demokracja znaczy tyle, co rządy narodu, albo rządy ludowe, rządy wszystkich obywateli w państwie, ale w państwie, w którym obywatele są ludźmi wolnymi. Rządy ludowe można było wykonywać tylko wówczas, kiedy każdy obywatel miał prawo głosu, a więc w demokratycznym ustroju państwowym musiały istnieć zgromadzenia ludowe, głosowania ludowe i wybory ludowe, bo lud w tych rządach wyrażał swą wolę i wybierał urzędników państwowych, przed ludem odpowiedzialnych. Tak słowo demokracja jak i ustrój demokratyczny jest greckiego pochodzenia.

NAWET DO WIĘZIENIA DOSTAĆ SIĘ TRUDNO

— Juljusz Proberski, goły był jak święty turecki, bez jądła, bez centa i bez pracy.

Nie mając innego wyjścia pociągnął raz za korbę skrzynki pazarowej czekając, czy go nie zaaresztują za fałszywy alarm. Ale niestety. Proberskiego nie wykryto. Jak widać nikt nie chce dać przytułku bezdomnemu.

Proberski jednak nie stracił odwagi, lecz powtórnie spróbował ten sam eksperyment, ale dopiero na drugi dzień. I tu nikt na niego uwagi nie zwrócił.

Aż nareszcie gdy poraz trzeci to samo zrobił « złapano » go i z tryumfem odprowadzono do « ula ».

Sąd dał mu za to mieszkanie, wikt i odzienie w celi — aż na cały rok.

KIEDY I GDZIE POWSTAŁY PIERWSZE DOLARY?

Najwartościowszy dziś pieniądz na całym świecie, dolar nie jest pochodzenia amerykańskiego. Nazwa dolar jest zmienioną nazwą niemieckiego talara, a talar jest znowu skróceniem słowa Joachimsthaler, monety otrzymanej początkowo ze srebra wykopywanego w dolinie Joachima (Joachimsthal) w Czechach, około roku 1518. Słowo talar Anglicy przerobili na dolar, a ponieważ rozchodziły się do najrozmaitszych państw i okolic świata, więc też nabrały one między-

się rozejdą na wszystkie strony, gdy noc zapadnie i kościół zamkna, to zdawałoby się, że już tam nikogo niema; a tu jest utajony w Najśw. Sakramencie, tam goreje miłością ku nam, boleje nad niewdzięcznością ludzką, nad tymi, którzy zobojętnieli i znienawidzili kościół, w którym On mieszka, ich Zbawiciel. Ci nieszczęśliwi odszczepieńcy myślą, że posiadli najwyższą mądrość, odchodząc od Niego, a oni padli ofiarą podstępnego i pełnego nienawiści dawnego wroga, czarta, cychającego na ich dusze.

W niedzielę wzywają dzwony wiernych na Najśw. Ofiarę Mszy św. i na kazanie. Czy nie pójdziemy, siostry kochane, za ich wezwaniem? Prawda, że nam nieraz stają lzy w oczach, że nie rozumiemy kazania w obcym języku; ale choć nie rozumiemy kazania, idźmy przedewszystkiem na mszę św.; módlmy się z pokorą i gorąco, abyśmy mogli jak najprędzej wrócić do ojczyzny; wysłuchajmy mszy św. pobożnie i w kazaniu w gazecie « Polak we Francji » i będziemy się czuli, jak gdybyśmy byli w rodzinnym kościółku.

Tak nieraz nam tęskno i smutno na sercu, bo nasi najdrożsi daleko od nas, nie mamy komu się pożalić, więc by ulżyć zboliałemu sercu idźmy do Jezusa w Najśw. Sakramencie ukrytego i przebywającego w kościółku katolickim tej miejscowości, gdzie pracujemy, a znajdziemy u Niego najlepszą pociechę.

Smutno nam tułacjom na obczyźnie, gdy sobie przypominamy, jakesmy w rodzinnej wiosce w czasie pięknych wieczorów majowych śpiewali z całej duszy: « Chwalcie łaki umajone », jak modliliśmy się w rodzinnym kościółku razem z naszymi rodzicami, braćmi i siostrami i wszystkimi znajomymi, a potem przy grobach naszych Świętych Polaków i Polek w Krakowie.

A następnie przypomnijmy sobie, jakesmy wychodziły z pod strzechy rodzinnej z tłómczkami na plecach wraz z towarzyszkami, udając się w świat za chlebem...

Ach! te błogie wspomnienia pobożnych naszych pielgrzymek niech nam będą drugim Aniołem Stróżem w wytrwaniu w dobrem, wstrzymaniu się od grzechu, w strzeżeniu się przeróżnych zwodzicieli, którzy po-

lują na to, by dusze nasze oderwać od Boga. Niestety! niejedna dziewczica tu na obczyźnie z powodu swej nieostrożności i lekkomyślnego życia dziś gorzkie lzy roni.

Ale my, młodzież polska, żyjmy na obczyźnie z Bogiem. Z chwil ostatnich, gdy z pod strzechy rodzinnej wychodziłam w świat daleki pozostały mi w pamięci dwa wspomnienia: pierwsze to upomnienie rodziców, abym szła z Bogiem i żyła z Bogiem; a drugie to słowa księdza Proboszcza, że nas P. Bóg prowadzi do Francji, do tego kraju, który o P. Bogu zapomniał, żebyśmy im dawały dobry przykład jako prawdziwe Polki, dzieci kościoła katolickiego.

Gdy po paru miesiącach podąży z nami pociąg w stronę naszej Ojczyzny, i staniemy znowu po długiej tułaczce w naszym Krakowie, serca nasze zadrzą radością, a zwłaszcza, gdy wrócimy do swoich najbliższych, do domku rodzinnego i z czystym sumieniem będziemy mogli im powiedzieć, żeśmy wiary i cnoty nie stracili, żeśmy dali dobry przykład i nauczyli Francuzów czcić Boga i szanować niedziele i święta i wiarę św.

Więc, kochane siostry, podstawą naszego zbawienia jest wytrwanie w dobrem. I wszystko na nic się nie przyda, jeżeli w wykonywaniu naszych obowiązków będziemy zmiennymi i niestałymi. Pamiętajmy na naszych rodziców, którzy, gdyśmy wychodziły w świat daleki, podali nam książkę i różaniec do ręki z prośbą serdeczną, ostatnią, « wytrwaj, córko, w dobrem ». Przyjdzie, ach przyjdzie ta chwila, kiedy skończy się nasze tułactwo, ta doczesność nasza, a ciało spieszyć będzie na odpoczynek do swej ziemi, podczas gdy dusza nieśmiertelna oczekiwać będzie swego przeznaczenia. Więc żyjmy z Bogiem, zdobywajmy gwałtem niebo, bo wtedy, gdy nasze towarzyszkę odprowadzą nas do grobu nie skończy się nasze jestestwo, one uroniwszy kilka łez, wnet zapomną o nas, lecz dla nas rozpocznie się wieczność.

Żyjmy więc pobożnie według przykazań bożych przedewszystkiem tu na obczyźnie, gdzie jesteśmy daleko od naszych rodziców.

S. T.

Dziewczyna ze Stowarz. św. Zyty.

narodowego znaczenia. Jeszcze przed powstaniem Stanów Zjednoczonych w kolonjach amerykańskich znajdowały się dolary. Dziś dolar jest monetą nie tylko Stanów Zjednoczonych, lecz również kanadyjską i meksykańską. Znaczek \$ tak powszechnie używany do wyrażenia dolarów, również nie jest amerykańskiego, ani nawet angielskiego pochodzenia. Pochodzi podobno z Hiszpanji, gdzie oznaczał monetę dzielącą się na ośm części. Stąd też esowata część tego znaczka ma przedstawiać w przybliżeniu cyfrę 8, zaś dwie pionowe kreseczki oznaczały tak zwane słupy Herkulesa, wybijane jako ornamentacja na owych hiszpańskich monetach.

SYN MARNOTRAWNY

Po 23 latach niebytności powrócił z Ameryki Północnej pięćdziesięcioletni zamożny człowiek z żoną i dziećmi do rodzinnego miasta.

W 1901 roku jako syn zamożnych rodziców zabrawszy całą gotówkę rodziców, mając 28 lat, umknął do Ameryki. Szczęście mu sprzyjało, ale powodzenie i bogactwa nie zdołały mu wrócić pokój sumienia, wyrzuty wciąż go dręczyły. Ostatecznie dla zaspokojenia sumienia postanowił powrócić do ojczyzny, aby zobaczyć i przeprosić swych rodziców. Miasto stało na tem samym miej-

cu, co dawniej, ale z domu rodzicielskiego ani ślad nie pozostał. Już w 1914 roku pomarli wskutek zgrzyoty i niedostatku.

Starzec z rodzinnego miasta, który go poznał, zaprowadził go na cmentarz, na grób rodziców, gdzie odbył się bolesny, wzruszający widok.

Skoro zobaczył zaniedbany grób ojca bez żadnej ozdoby, okropna boleść przejęła jego serce. Targał włosy na głowie, rzucił się na grób i gorzko płakał. Na próżno starały się żona i dzieci uspokoić go i pocieszyć...

Na grobie matki ta sama powtórzyła się scena. Matko, biedna moja matko! haniębnie przezemnie oszukana matko! Pragnę twego przebaczenia! Chcę wszystko naprawić — wołał zrozpaczony.

W kilka dni potem, widziano groby rodziców bogato ozdobione, a zakłady sierot otrzymały od nawróconego syna marnotrawnego hojną ofiarę dla uproszenia sobie u Pana Boga przebaczenia.

Iluż takich synów marnotrawnych żyje wśród nas, którzy rodziców swych do grobu wtrącili, a i po śmierci się za nich nie pomodlą ani na mszę świętą nie dają? Zapominają i o ich grobach na cmentarzu; a może nawet nie wiedzą, gdzie spoczywają. O, poprawcie się póki macie czas, abyście kiedyś tego gorzko nie żałowali.

Cośkolwiek o przebiegu uroczystości Konstytucji 3-go maja

Auby, dnia 8-go maja 1924.

W niedzielę dnia 4-go maja r. b. byliśmy świadkami uroczystości « Konstytucji 3-go maja ». Już przedpołudniem przychodząc na nabożeństwo do Kościoła, zauważyliśmy coś niezwykłego. Otóż przed Wielkim Ołtarzem stali we wzorowym porządku uformowani Sokoli z naczelnikiem p. Henrysiakiem, oraz Sokolice pod przewodnictwem pani Henrysiakowej. Ku zdziwieniu widzieliśmy tamże Sokoly obojga płaci w wieku już od 4-ch lat aż do dorosłych. W środku powiewał sztandar sokoli, oraz dwóch młodzieńców niosło wieniec, piękną i cenną koronę, po bokach chorągiew biało-czerwona. Podczas Mszy św. przyozdobiło uroczystość naszą tutejsze Koło Śpiewacze, pieśniami nabożnymi wyćwiczonemi doskonale pod kierownictwem tutejszego nauczyciela polskiego p. Łukomskiego, które rzeczywiście zasłużyło sobie na pochwałę. Jedno tylko życzenie pozostało i to ażeby koło śpiewacze raczyło częściej nas swą obecnością zaszczycać i przeto nasze skromne nabożeństwo polskie w kościele upiększać. Podczas kazania wielbny ksiądz Dąbrowski do głębi poruszył wiernych. Zauważyłem, iż niejedna twarz zarumieniła się ogniami na wyrzuty, czynione przez kaznodzieję, który doskonale okazję wykorzystał widząc, iż jest wiele obecnych tylko z ciekawości i do gapienia się może na ubiór sokoli i różne nowości. A najbardziej zawstydził tych, którzy rzeczywiście raz na rok do Kościoła idą, mówiąc ostro, iż przyjdą następny raz do Kościoła 3-go maja na drugi rok. Dzięki Bogu,

że w naszej parafji nie jest najgorzej, ale gdy się przypatrzemy wiernym w niedzielę zwyczajną, to zawsze widzimy jedne i te same twarze w Kościele, a na Boże Narodzenie, Wielkanoc lub jakieś specjalne święto, to się zauważy połowę zupełnie nam obcych twarzy; czy ludzie co 2 lub 3 razy do roku idą do Kościoła, a to jeszcze nie dlatego, ażeby się pomodlić, tylko z ciekawości, są też katolikami? Rodacy upamiętajmy się.

Wracam do rzeczy. Po uroczystym nabożeństwie złożono wieniec przy pomniku na cześć poległych wojaków. Jak wiadomo zakazano nam uroczystego pochodu. Dlatego uroczystość odbyła się w dalszym ciągu na sali polskiej u p. Szafranika po południu o godzinie 4-ej. Miejsca wnet się zapełniły. Zaszczycili nas swą obecnością ks. Dąbrowski i sekretarz generalny kopalni « Escarpelle » z żoną. Ponieważ powietrze ślicznie sprzyjało, odbyły się ćwiczenia sokole w przyległym ogrodzie. Ćwiczenia odbyły się kolejno, najpierw chłopcy szkolni, potem młodzieńcy dorośli, później tak samo oddziały żeńskie, ogółem wypadły ćwiczenia dobrze. Najbardziej rozweseliły publiczność dziewczynki ćwiczące chorągiewkami, przytem śpiewając. Nadzwyczajnie zabawiła wszystkich 4 letnia dziewczynka ćwicząc zabawnie na czele szeregów. Na znak zupełnego zadowolenia huknęły salwy oklasków i radośny śmiech obecnych. Potem wróciliśmy na salę, gdzie czekały nas dalsze niespodzianki. Tutaj naczelnik Sokola oraz prezes Miejscowego Kom. Wykonaw. p. Henrysiak otworzył zebranie uroczyste słowami »

UMARŁA ZE ŚMIECHU

W Everton koło Liverpoolu siedemnastoletnia kobieta, pani Dorota Moore, oglądając w kinematografie film komiczny, ogarnięta została tak silnym wybuchem śmiechu, że osunęła się zemdlna w ramiona przyjaciółki. Przeniesiono ją do poczekalni, gdzie wezwany natychmiast doktor stwierdził śmierć.

ROCZNICE NARODOWE :

22 stycznia 1863, wybuch powstania przeciw Moskalom.

24 marca 1794, przysięga Kościuszki na rynku krakowskim.

4 kwietnia 1794, bitwa pod Raclawicami.

6 kwietnia 1361, założenie Akademii w Krakowie przez Kazimierza W.

3 maja 1791, ogłoszenie Konstytucji.

18 maja 1674, wybór Jana Sobieskiego na króla.

2 czerwca 1624, urodziny króla Jana Sobieskiego.

12 września 1683, zwycięstwo Jana III. nad Turkami pod Wiedniem.

15 października 1817, śmierć Tadeusza Kościuszki.

26 listopada 1856, śmierć Adama Mickiewicza.

29 listopada 1831, początek powstania przeciw Moskalom.

JAK MOŻNA DOŻYĆ DŁUGIEGO WIEKU?

Ze statystyki 80-letnich ludzi. Zbawienne rady na długowieczność.

Powiedziano i rzekomo udowodniono licznymi przykładami, że każde stworzenie żyje ośmiokrotnie dłużej, aniżeli przeciąg czasu, w którym rośnie.

Tak koń rośnie około cztery lata, żyje ośm razy cztery tj. przeszło trzydzieści lat, pies rośnie przeszło dwa lata i żyje przeszło 16 lat, kura rośnie rok i wiek kury dochodzi do ośmiu czy dziesięciu lat. Według tego prawidła człowiek rosnący do 25 lat powinien żyć 200 lat, tymczasem wiek jego nie dochodzi ani połowy.

Statystyczne dane wykazują, że ludzie żyją coraz krócej, co prawdopodobnie przypisać należy szybszemu przebiegowi życia, ruchliwemu i nerwowemu życiu, nadmiarowi pracy z jednej strony, a mało wydatnym wypoczynkom z drugiej i t. d. Dziś ludzie żyją przeciętnie 50 do 60 lat.

Według statystyki żyją ludzie dłużej na południu aniżeli na północy, ponieważ w krajach południowych przebywają mieszkańcy więcej na powietrzu i słońcu.

Gdy w Bułgarii np. żyje coś cztery tysiące osób, liczących więcej niż sto lat., czyli, że na 100 mieszkańców przypada jeden stuletni, w Niemczech potrzeba aż milion mieszkańców « przesiać, » aby znaleźć jednego stuletniego.

Niemcy mają obecnie 76 stuletnich, w Rumunii ma być stuletnich 1074, w Serbii 573, w Hiszpanii 410, we Francji 113, we Włoszech 198, w dawnym państwie austro-węgierskiem 173, w Belgii i Szkocji 92, w Rosji 89, w Norwegii 23, w Szwecji 10, w Belgii 5, a w Danii 2. W Szwajcarii zaś niema wcale stuletnich. W Bułgarii więc samej żyje więcej ludzi stuletnich niż w całej reszcie Europy. Zawdzięczają długie swe życie Bułgarzy zdaje się spożywaniu miejscowego mleka kwaśnego zwanego jurgotem.

Co dotyczy długiego życia, to lekarze niektórzy w tym celu zalecają :

1. Spać trzeba osiem godzin przy otwartym oknie.
2. Nie stawiać łóżka przy ścianie.

Cześć Ojczyźnie ». Potem zaśpiewano wspólnie Rotę Konopnickiej : Nie rzucim ziemi ! Następnie wystąpiło miejscowe koło śpiewu pod kierownictwem nauczyciela p. Łukomskiego z pieśnią powitalną : « Witam Was, witam wszystkich dokoła » i inne. W przerwach muzyka przygrywała wesoło i kilka dziewczyn wystąpiło z deklamacjami, za które p. H. dziękował w imieniu publiczności staropolskim « Bóg zapłać » dziewczynom oraz ich rodzicom. Następnie miał dłuższą przemowę ks. Dąbrowski, tłumaczył znaczenie Konstytucji 3-go maja. Po przemowie zwrócił się do publiczności, ażeby odśpiewano wspólnie « Boże coś Polskę ». Po odśpiewaniu zwrócił się sekretarz gen. Kopalni do Księdza z prośbą, ażeby podziękował publiczności w imieniu jego za tak miłe chwile spędzone pomiędzy Polakami. Z inicjatywy Księdza wykrzyknęła publiczność na cześć sekretarza i Francji trzykrotnie « Niech żyje ». Do reszty zachwycony i rozweselony opuszczał nas ze słowami « Vive la Pologne » ! Potem została odegrana przez dzieci sztuka teatralna w jednym akcie pod tytułem : « Trzeci maj ». Po przerwie została odegrana przez dorosłych sztuka teatr. pod tyt. « Gdy się ziścił cud 3-go maja. » Tu można było zauważyć jak przed Konstytucją szlachta obchodziła się z chłopstwem. Był to obraz nader wruszający. Obie sztuki zostały odegrane ku zadowoleniu wszystkich. Na zakończenie zaśpiewano « Rozproszone po wszem świecie ». Publiczność zadowolona i wzmocniona na duchu rozeszła się spokojnie do domów.

W następnym dniu po uroczystości rozeszła się smutna wiadomość, iż ów wieniec złożony na cześć poległych przez Sokołów znikł z miejsca. Jak się dowiadujemy uczyniła to ręka zbrodniarza komunistycznego, która od dłuższego czasu nienawidzi wszystko, co jest połączone z religią katolicką i narodowością a przedewszystkiem poszczególne towarzystwa. Po wywiadzie i poszukiwaniu przez pana Henrysiaka odnaleziono wieniec wiszący na drzewie w pobliżu, który za pomocą drabiny zdjęto. Wieniec w części uszkodzony został przez pana H. naprawiony i z pewnością w krótkim czasie znajdzie miejsce, gdzie ręka komunistyczna go nie dosięgnie. Oby Bóg pozwolił następną uroczystość 3-go maja obchodzić w Polsce, o to wszyscy prosimy.

ANTONI BOLEWSKI.

Auby, Cité du Moulin, Douai (Nord) prezes.

3. Używać rano zimnej kąpieli.
4. Przed śniadaniem odbywać dużo ćwiczeń.
5. Odżywiać się umiarkowanie.
5. Unikać alkoholu.
7. Codziennie ćwiczyć się gimnastycznie na powietrzu.
8. Nie pozwalać zwierzętom przebywać i spać w mieszkaniu.
9. Przebywać jaknajwięcej na świeżym powietrzu.
10. Stosować zmianę zajęć.
11. Wypoczywać co czas jakiś przez parę dni.
12. Ograniczać swe wysokie dążenia.
13. Zachować zawsze spokój.
14. W razie słabości nie używać lekarstw chemicznych, lecz tylko ziołowych.

Widzimy więc, jakie trudności wprost nastęrcza sztuka długiego życia. Statystyka nie powiada, ile jest pomiędzy długożyjącymi mężczyzn i ile kobiet, wszakże na ogół możnaby stwierdzić, że kobiety żyją dłużej, nie tylko już dlatego, że nie używają alkoholu, ale i dlatego że nie są narażone na tak gwałtowne przeżycia psychiczne, pozostające w łączności z walką o byt, jak mężczyźni.

OBCHÓD 3 MAJA W RONCHAMPS

I oto rozgorzał różany świt dnia 4 maja (3 maja), w którym dzięki staraniom W. Księdza Śpikowskiego święciliśmy dzień tak pamiętny nam Polakom.

Słońce poskapiło nam swoich złocistych promieni, ale wyręczył je deszcz i obrzucał nas sunących w pochodzie ulicami obficie swemi srebrnymi perlami. Ale nie zlekliśmy się ulewy — nie zważając na potoki deszczu zśliśmy ramię przy ramieniu, a każdy z nas miał na ustach słowa :

Polsko !!!

Z dalekich obcych gniazd,
Myśl nasza w chmury roztopiona
Leci do Twoich gniazd —

Do Twego tuli się łona.
O Polsko ! — Ziemo droga !

Jak płatki kwiecia cichej jabłoni
Z dusz naszych rwie się żal,

Że wicher po świecie wielkim nas goni —
Wciąż, wciąż w nieznaną, pcha nas dal.

Przyjmij, o Polsko, poprzez wiatru wiew
Cześć, którą wznosi Ci Twych dzieci śpiew.

Uroczystość rozpoczęła się sumą, którą celebrował W. Ksiądz Śpikowski z okolicznościowym kazaniem, a miejscowa orkiestra francuska odegrała pieśni polskie, jak : « Boże, coś Polskę », « Jeszcze Polska nie zginęła », Rotę i kilka innych.

Po nabożeństwie wyszliśmy w pochodzie przy dźwiękach orkiestry i w towarzystwie p. Dyrektora naszych kopalni p. Huca z żoną i dziećmi i całego zastępu urzędników.

Tymczasem sprzykrzyło się słońcu spać w swem łożu purpury i powoli zaczęło rozsyłać tu i tam promiennych swych gońców ku nam. Stożące w wonnej bieli sady sypały śnieżne swe kwiecie, ptaszęta w nich ukryte jakby w zawody wydawały dźwięczne tony.

Wieczorem w sali Casino odbyło się przedstawienie amatorskie dzieci i panienek w strojach bibułkowych, zakończone żywym obrazem : Francja i Polska.

Przed przedstawieniem w kilku słowach przemówił do nas p. prezes, a następnie W. Ks. Spikowski kilku prawdziwie ciepłymi i serdecznymi słowami w imieniu Polaków do p. Dyrektora, który był obecny na sali, wreszcie p. Dyrektor odpowiedział krótko, lecz także bardzo szczerze i życzliwie kończąc okrzykiem : « Vive la Pologne », który przez jakiś czas brzmiał harmonijnie złączony z naszymi okrzykami « Vive la France ».

Uroczystość zakończyła się bale, na którym grała miejscowa orkiestra polska.

K.

**ROK 1925 BĘDZIE LATEM ŚWIĘTEM
PIELGRZYMKI DO RZYMU ODBYWAĆ SIĘ
BĘDĄ PRZEZ CAŁY ROK JUBILEUSZOWY**

Oby się Polak we Francji rozsiał między Polakami, jak kwiatki na łące — pisze nam Jan Dybiński.

Wysyłajcie datki na starców i sieroty w Zakładzie św. Kazimierza. Pieniądze można wysyłać do redakcji naszego pisma.

PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ

APOSTOLSTWO ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Jeden z najwięcej pocieszających objawów życia religijnego naszych robotników we Francji jest fakt, który niewątpliwie stwierdza każdy ksiądz polski, przy objeździe kolonji polskich, z całą radością: jest to dobry przykład życia katolickiego, który dają rodacy nasi ludności francuskiej przez uczęszczanie na mszę św., odprawianie modlitw codziennych i dobre zachowanie się w życiu rodzinnem i zawodowym. Prosta wiejska dziewczyna, która mimo naigrawań otoczenia francuskiego odmawia od szeregu miesięcy odważnie i pobożnie modlitwy przy stole, mężczyzna, który co niedzielę na mszę św. się stawia, chociaż «wszystko na niego patrzy», robotnik, który rano i wieczór spracowane dłonie do modlitwy składa, kłękając przed łóżkiem, tak jak go matka niegdyś nauczyła w dalekiej Ojczyźnie — otóż kilka tylko przykładów pięknego apostołstwa ludu naszego na obczyźnie. Prawdę powiedział jeden z rolników francuskich, że robotnik polski przez wysłuchanie mszy św. nauczy otoczenie francuskie święcić niedzielę i Panu Bogu należytą cześć oddać przez modlitwę codzienną.

Jesteśmy dość liczni we Francji, ażeby dalej pracować w ten sposób i wyrobić sobie i Ojczyźnie naszej imię chwalebne narodu katolickiego.

Boć człowiek, który wykreślił Boga z życia swego pozabawia całą pracę swoją siły najważniejszej i błogosławieństwa i łaski, gdyż zasługi dla życia niebieskiego możemy wtenczas tylko sobie zdobyć, jeżeli złączymy z Bogiem przez łaskę żyjemy odważnie i czynnie według przykazań Bożych i kościelnych. Nawet przy zajęciach rolniczych powinno być tyle czasu wolnego w niedzielę, ażeby lud roboczy i na mszę św. i na nieszpory mógł uczęszczać.

Chrystus Pan właśnie dlatego jest bezustannie między nami, by nas wspomagać w walce codziennej o niebo i w Najświętszym Sakramencie czeka na nas w każdym kościele katolickim, aby odbierać od nas hołd i cześć i życzy sobie, ażebyśmy podzielili się z Nim z wszystkimi troskami, życzeniami, radościami i smutkami naszego życia codziennego. Dawajcie więc, Rodacy, dobry przykład pięknej wiary katolickiej i przez częste odwiedziny Najśw. Sakramentu, kiedy idąc do pracy lub wracając na odpoczynek wstąpicie do kościoła, by Panu Życia i Stwórcy Wszechświata złożyć w ofierze choć jedną minutkę czasu w cichej adoracji. A skoro tylko, wolny od grzechu ciężkiego, przystąpisz do Stołu Pańskiego, wtenczas On zamieszka w Tobie z całą radością Boskiego Serca, bo na to mieszka w Tabernaku-

lum, ażeby poza i podczas niekrwawej ofiary Mszy św. do naszych zawitać serce!

Zbliża się Święto Bożego Ciała. Chrystus ukryty pod postaciami chleba przebiega niesiony przez kapłana ulice nasze i place w Polsce, a wierny lud tłumie się zbliża, by publicznie wyznać wiarę św. i cześć złożyć Królowi utajonemu. We Francji inne istnieją prawa i inny wyrobił się zwyczaj, ale wszędzie odbywa się uroczysta procesja przynajmniej wewnątrz kościoła z Przenajśw. Sakramentem. Otóż dla nas, Rodacy, okazja pięknego apostołstwa przez liczne uczęszczanie na to nabożeństwo, tak drogie każdemu sercu polskiemu. Gdzie więc Was mała tylko garstka, gromadźcie się ochoczo do procesji w w niedzielę podczas oktawy Bożego Ciała i poproście proboszcza miejscowego, abyście mogli utworzyć grupę osobną w pochodzie uroczystym na cześć Chrystusa w Hostji św. A gdzie większa liczba rodaków i obecność własnego księdza polskiego umożliwi obchód osobny procesji Bożego Ciała, stańcie wszyscy do szeregu wielbicieli Najśw. Sakramentu. Niech rozlegają się pieśni staropolskie ku czci owej niebieskiej tajemnicy, niechaj wszystkie związki i korporacje stawiają się z sztandarami na obchód, by towarzyszyć Chrystusowi w tryumfalnym pochodzie i błogosławieństwo Zbawiciela odebrać dla siebie i dla Ojczyzny naszej.

W tym samym dniu, w którym Ks. Ks. Biskupi francuscy uczestniczyć będą w wspaniałej procesji Bożego Ciała w Warszawie, w Poznaniu i w Katowicach, z Kardynałami i Biskupami Polski, pokażmy i my Polacy na obczyźnie żyjący, że i we Francji mimo trudnych warunków życia, mimo codziennych trudów, trosk i doświadczeń, potrafimy czcić Chrystusa w Najśw. Sakramencie utajonego, nie tylko we mszy św. i przez odwiedzanie Go często w kościele, ale też przez urządzenie uroczystej procesji na Jego cześć i chwałę.

A wróciwszy z procesji pamiętać będziemy o tem, że urządzenie uroczyste tylko wtenczas nabierze prawdziwej wartości, skoro w życiu codziennym przez odprawianie rannych i wieczornych modlitw, przez wysłuchanie mszy św. w niedzielę, przez czytanie kazania w «Polaku we Francji», przez braterskie upomnienie rodaków, którzy zбочą z czystych szlaków wiary na zgubne drogi, słowem przez codzienne apostołstwo modlitwy i pracy poświęconej Bogu wierność dochowamy temu Bogu i Panu, któremu każdą minutkę życia swego zawdzięczamy i którego chwala jest jedynym naszym celem na ziemi.

X. X. KOWALSKI.

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Wysyłam pieniądze i przeznaczam je na :	
Prenumeratę Polaka we Francji.	Fr.
Na Zakład św. Kazimierza	Fr.
Na książki (wymienić na osobnej kartce, jakie książki).	Fr.
Wysyłam razem.	Fr.

Odważny głos robotnika polskiego

Montrambert, dnia 20.V.24.

SZANOWNI RODACY I EMIGRANCI, OBYWATELE
POLSCY!

Zmuszony jestem apelować do wszystkich obywateli polskich tu na obczyźnie z powodu tego, iż towarzystwo Syndykatu francuskiego z t. zw. Unitair jeżdżą po miejscowościach, gdzie Polacy zamieszkują; są to komuniści Polacy, którzy rządzą dobrze po francusku i łowią ludzi do tego związku (Unitair). Takie obławy urządził dnia 10. maja w naszej miejscowości La Ricamarie jakiś tow. Osowski z Synd. Unitair. Zwołał on wielki wiec dla wszystkich Polaków. Na wiec ten poszedłem i ja, aby posłuchać jego doskonałego referatu.

Nasamprzód zagał wiec przy obecności 40 Polaków i 12 Francuzów. Krytykował kapitalizm i opisywał niedolę robotnika, w czym jako robotnik przyznaje mu rację. Lecz potem zaczął krytykować Polskę, nazywając Rząd Polski » szubrawcem « i tak samo wszystkie konsulaty obdarzał tą samą nazwą. Krytykował także Rząd francuski, zaznaczając, że gdyby mógł, toby go już dawno wysłał do Polski. Wychwalał potem robotnika francuskiego, że się wyrzekł religji, a Polacy powinni się do nich przyłączyć, bo to są ich bracia towarzysze.

Szanowni Rodacy! Ja pracuję tutaj w kopalni już dwa lata jako górnik-rebacz, ale jeszcze dotąd nie poznałem braterskiego towarzysza francuskiego, ani nie słyszałem braterskiego słowa, tylko « sal boche » t. j. « niemce », lub « trene » tj.; « włóczego ». Czy to jest braterskie odezwanie się? Czy my Polacy przyjechalibyśmy tutaj po to, aby francuskim komunistom za pomocą polskich agentów kasztany z ognia wyciągać? — Mówię to, bo w swym referacie wspominał, że komuniści tutejsi mają czarną chmurę przed sobą.

My Polacy nie potrzebujemy czarnej chmury, bo mamy swoją własną organizację, gdzie każdy członek ma bardzo wielkie korzyści. Nawet słyszałem od uczciwych ludzi, że filja nasza za wiele czyni dla swoich członków.

Więc łączmy się, bracia Rodacy, w nasze własne towarzystwa i związki, a nie idźmy na lep malowanych lisów, którzy nas łowią do Unitair. Pamiętajmy o tem, że chcemy pozostać dobrymi Polakami, nie chcemy stracić naszego mienia, jakieśmy otrzymali po ojcach naszych; a gdy znów wrócimy do ojczyzny, żebyśmy się nie zawstydzili i powiedzieć mogli, żeśmy niewole przetrzymali.

Do widzenia!

W. S. Czujny.

ZASTĘPCA, sekr. filjalnego.

ZŁOTE MYŚLI

Nie wiem, jeśli prawo ma być jakie ustanowione przeciwko ludziom próżnującym, a leniwym, którzy się najmniej nie starają o to, żeby się albo Rzeczypospolitej, albo ludziom przysłużyli. Zaiste głos boży postanowił, aby każdy w pracy a pocie chleba pożywał, a kto by nie robił, aby też taki nie jadł. A tak wszyscy leniwee, albo z miast niech będą wygnani, albo jaką inną karą karani; ci do urzędów albo do społecznych jakich spraw aby żadnym sposobem nie byli przypuszczani...

MODRZEWSKI.

U nas każdy lubi się podjąć urzędu, choć wie, że mu nie podoba, a choćby nawet wydołał, jednak nie lubi pracy i subiekcji; pragnie on, aby za niego kto inny robił, sam zaś, aby się tylko urzędem zastawiał.

KOŁŁATAJ.

*Żaby, jak to wiadomo, lubią siedzieć w bagnie,
Choć kłóra zeń wyskoczy, zaraz wracać pragnie,
Więc, choć są niewolone czasem do podróży,
Zawsze na nocleg trafiają do jakiej kałuży:
A wróciwszy do siebie, powiedzą z prostotą,
Że w całym świecie wszędzie jednakowe błoto.
Są ludzie, co tak samo wydają wyroki,
Że kałużą zepsucia cały świat szeroki,
I że wszędzie, gdzie spojrzeć, wysoko, czy nisko,
Trzeba zawsze jednakię napolkać bagnisko.
Lecz ja, kiedy usłyszę te skargi rozpaczne,
Zaraz surowych sędziów podejrzewać zaczę
I myślę sobie w duchu: « Ci pewnie z ochotą,
Jak żaby, lubią wszędzie wyszukiwać błoto ».*

Adam ASNYK.

Czy znacie takie « Żaby » na wychodźstwie
we Francji?

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Adres wysyłającego :

Napisać wyraźnie :

Imię i nazwisko

Numer, ulica itd

Miejscowość

Departament

UWAGA : Pieniądze najlepiej wysłać w liście rekomendowanym.

Rzeczy rzymskie

Światowej sławy znakomity Mistrz Malarstwa polskiego przysłała nam ze stolicy świata garść wiadomości, któremi z przyjemnością dzielimy się z czytelnikami naszego pisma.

Rzym, 20. maja 1924.

Kochany Ks. Rektorze.

Jestem od tygodnia w odwiecznym grodzie, w tem najpiękniejszym mieście świata.

Komu Rzym dobrze znany, z tym rozmawiają kamienie — od lat czterdziestu prowadzę z nimi gawędę.

Pierwszego dnia natychmiast odwiedziłem naszego Arcypasterza — męczennika Cieplaka. Wygląda doskonale, cera zdrowa — mam nadzieję, że się doczeka późnych lat życia. Anielska pogoda na jego obliczu.

Asystowałem przy przeniesieniu zwłok naszego wielkiego świętego Andrzeja Boboli, męczennika, do kościoła 00. Jezuitów. Była to wspaniała uroczystość w asystencji kilku Kardynałów. Zwłoki te zwróciła Papieżowi Rosja i w niedalekiej przyszłości wrócą one do wolnej Polski. Ile tu wzniosłych wrażeń dla duszy chrześcijanina!

Wkrótce skończę tu portret mój Mussoliniego w tozde Rzymianina na tle Forum Romanum. Potem rozpocznę portret Papieża, naszego Polskiego Papieża — Piusa XI, który kocha naszą ojczyznę, bo

przeżył w niej z nami najcięższe chwile w czasie najeżdżu bolszewickiego w r. 1920 tym.

Kończę ten list i proszę, i t. d.

JAN STYKA.

Rzym, 21. maja 1924.

Kochany Ks. Rektorze.

Do listu wysłanego wczoraj wieczorem muszę dzisiaj dorzucić słów kilka.

Dzisiaj 21-go maja odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Jezuitów, które celebrował Arcybiskup Cieplak na intencję Św. Andrzeja Boboli. Na miejscach honorowych klęczeli ambasador polski przy Papieżu hr. Skrzyński i ambasador polski przy rządzie włoskim p. Zaleski. — Niemal cała kolonja Polska była w komplecie.

Święty Andrzej Bobola umęczony przez Moskali a arcybiskup Cieplak również przez nich męczony, zdołał z wielkim trudem ocalić swe życie tylko dzięki zabiegom Papieża Piusa. Jest pewne pokrewieństwo pomiędzy świętym Andrzejem a arcybiskupem Cieplakiem.

Ściskam serdecznie kochanego ks. Rektora.

JAN STYKA.

Sam odnawiaj czempredzej przedpłatę i innych zachęcaj. Ilu już zyskałeś przyjaciół dla « Polaka we Francji ».

Perły literatury polskiej

HENRYK SIEŃKIEWICZ.

Latarnik

Zaczęły płynąć godziny, dni i tygodnie... Majtkowie twierdzą, że czasem, gdy morze bardzo jest rozhukane, woła coś na nich wśród nocy i ciemności po nazwisku. Jeżeli nieskończoność morską może tak wołać, to być może, że, gdy się człowiek zestarzeje, woła także na niego i inna nieskończoność, jeszcze ciemniejsza i bardziej tajemnicza, a im jest bardziej zmęczony życiem, tem milsze są mu te nawoływania. Ale by ich słuchać, trzeba ciszy. Prócz tego starość lubi się odosobniać, jakby w przeczuciu grobu. Latarnia była już dla Skawińskiego takim pół-grobem. Nic jednostajniejszego, jak podobne życie na wieży. Młodzi ludzie, jeśli się na nie zgodzą, to po pewnym czasie opuszczają służbę. Latarnik też bywa zazwyczaj człkiem niemłodym, posępnym i zamkniętym w sobie. Gdy wypadkiem porzuci swoją latarnię i dostanie się między ludzi, chodzi wśród nich, jak człowiek zbudzony z głębokiego snu. Na wieży brak wszelkich drobnych wrażeń, które w zwykłym życiu uczą stosować wszystko do siebie. Wszystko, z czem styka się latarnik, jest olbrzymie i pozbawione zawartych, określonych kształtów. Niebo : to jest ogół, woda : to drugi, a wśród tych nieskończoności samotna dusza ludzka! Jest to życie, w którym myśl jest raczej ciąglem zadumaniem się, a z tego zadumania nie budzi latarnika nic, nawet jego zajęcia. Dzień do dnia staje się podobny, jak dwa paciorki w różańcu, i chyba zmiany pogody stanowią jedyną rozmaitość. Skawiński jednak

czuł się tak szczęśliwym, jak nigdy w życiu nie był Wstawał świtanem, brał posiłek, czyścił soczewki latarni, a potem, siadłszy na balkonie, wpatrywał się w dal morską, i oczy jego nie mogły się nasycić nigdy obrazami, które przed sobą widział. Zwykle na olbrzymim, turkusowym tle widać było stada wydętych żagli, świecących w promieniach słońca tak mocno, że aż oczy mrużyły się przed nadmiarem blasku; czasem statki, korzystając z wiatrów, które pasatami zowią, szły wyciągniętym szeregiem jedne za drugimi, podobne do łańcuchu mew lub albatrosów. Czerwone becзки, wskazujące drogę, kołysały się na fali lekkim, łagodnym ruchem; między żaglami pojawiał się co dnia w południe olbrzymi szarawy pióropusz dymu. To parowiec z New-Yorku wioził podróznych i towary do Aspinwall, ciągnąc za sobą długi, spieniony szlak piany. Z drugiej strony balkonu widział Skawiński, jak na dłoni, Aspinwall i jego ruchliwy port, a w nim las masztów, łodzie i łódki; nieco zaś dalej białe domy i wieżeczki miasta. Z wysokości latarni domki były podobne do gniazd mew, łodzie do żuków, a ludzie poruszali się, jak małe punkciki na białym, kamiennym bulwarku. Zrana lekki, wschodni powiew przynosił zmieszany gwar życia ludzkiego, nad którym górował świst parowców. W południe nadchodziła godzina siesty. Ruch w porcie ustawał; mewy kryły się w szczyby skał, fale słabły i stawały się jakieś leniwe, a wówczas na lądzie, na morzu i na latarni nastawała chwila niezmaconej niczem ciszy. Żółte piaski, z których odpłynęły fale, lśniły nakształt złotych plam na obszarach wodnych; słup wieżowy odrzynał się twardo w błękicie. Potoki promieni słonecznych lały się z nieba na wodę, na piaski i na urwiska. Wówczas i starca ogarniała jakaś niemoc pełna słodyczy. Czuł, że ten odpoczynek, którego używa, jest wyborny, a gdy pomyślał, że będzie trwał, to mu już niczego nie brakło. Skawiński rozmarzał się własnym szczęściem, ale że człowiek łatwo oswaja się z lepszym losem, stopniowo nabierał wiary i ufności, myślał bowiem, że jeśli ludzie budują domy dla inwali-

Dział Dziecący

CO EDISON ZAWDZIĘCZA MATCE

Gdyby nie miłość i poświęcenie matki, Tomasz Alva Edison nie byłby nigdy największym wynalazcą świata. Urodził się w Milan, w stanie Ohio.

Dzieciństwo upłynęło mu w niezwykle trudnych warunkach. Za ledwie dwa miesiące mógł chodzić do szkoły, pozatem całe wykształcenie, które daje szkoła średnia, zawdzięcza swjej matce, nauczycielce w Nowej Szkocji. Właściwie zawdzięcza jej dużo więcej, mianowicie, wpojenie w młodociany umysł dwu prawd:

- 1) Kto chce być uczonym musi lubić uczyć się.
- 2) Prawdziwie wielki człowiek oddaje całą swą wiedzę na usługi ludzkości.

Mały Tomasz lubił uczyć się. Mając lat 12 znalazł się przypadkiem w bibliotece publicznej miasta Detroit. Jak myślicie, co chłopiec zrobił? Zabrał się do przeczytania całej biblioteki półka po półce!

Innym razem nabył całość pism Michała Faradeya sławnego fizyka i chemika angielskiego i nie mając czasu czytać w dzień, pracował w nocy. Po przeczytaniu wszystkiego Edison powiedział sobie: — « Mam tyle do zrobienia, a życie jest tak krótkie... Muszę się spieszyć! »

ŻYCIE EDISONA W POCIĄGU

Podróż koleją trwa często do pięciu dni. W pociągach takich ciągnie się długi korytarz przez szystkie wagony, a chłopcy sprzedają w nich podróżnym słodycze, owoce i pisma. Edison, mając lat 11, był ta-

kim właśnie chłopcem na linii Grand Trunk. A pracował dobrze, bo zarabiał tyle, co wszyscy chłopcy w pociągu razem wzięci.

Już wtenczas miał nielada pomysły. Kupił czcionki i założył w jakimś nieużywanym przedziale drukarnię, z której wypuszczał co tydzień numer pisma przez siebie pisany, redagowany i drukowany pod tytułem « Grand Trunk Railway Weekly ». W podróżujących znajdował chętnych prenumeratorów.

Edison często jeździł z maszynistą na lokomotywie i wkrótce obznajmił się z jej tajemnicami. Każdą wolną chwilę spędzał przy maszynie, poprostu wchłaniając wszystko, co widział. Czasami wolno mu było nawet kierować parowozem. Pomimo to jednak wolał naukę od praktyki. To też założył w pociągu małe laboratorium, w którym robił doświadczenia. Nieszczęśliwy los zrzucił, że retorta z fosforem upadła na podłogę, powodując wybuch i pożar. Konduktor wyrzucił oczywiście na najbliższej stacji laboratorium wraz z nieszczęśliwym badaczem, któremu w dodatku naderwał ucho. Wypadek ten przytępił Edisonowi słuch na całe życie.

Alva Edison nie dał za wygraną. Zebrał swoje sporniewierane laboratorium i założył je na nowo w piwnicy domu rodziców. I tutaj znów wydaje własnoręcznie pismo, które jednak nie ma wielkiego powodzenia.

W tym czasie Edison uratował dziecko naczelnika stacji od przejechania przez pociąg. W dowód wdzięczności za ten bohaterski czyn naczelnik pouczył Edisona obchodzić się z telegrafem. Po 6 miesiącach Edison otrzymał w Stratford, w Kanadzie, posadę jako nocny telegrafista. Tutaj powstały pierwsze jego wynalazki.

dów, to dlaczegóżby Bóg nie miał wreszcie przygarnąć swego inwalidy. Czas upływał i utrwał go w tem przekonaniu. Stary zżył się z wieżą, z latarnią, z urwiskiem, z ławicami piasku i z samotnością. Poznał się także i z mewami, które nosły się w załamach skalnych, a wieczorem odprawiały wiece na dachu latarni. Skawiński rzucił im zwykle resztki swego jadła, tak zaś przyswoiły się wkrótce, że, gdy to czynił potem, to otaczała go prawdziwa burza białych skrzydeł, stary zaś chodził między ptactwem, jak pastuch między owcami. W czasie odpływu wyprawiał się na niskie, piaszczyste ławice, na których zbierał smaczne ślimaki i piękne perłowe konchy żeglarków, które odpływająca fala osadziła na piasku. W nocy przy świetle księżyca i latarni chodził na ryby, któremi roiły się załamy skalne. W końcu pokochał swoją skałę i swoją bezbrzeżną wysepkę, porośniętą tylko drobnymi tustemmi roślinkami, sączącemi lipką żywicę. Ubóstwo wysepki wynagradzały mu zresztą dalsze widoki. W południowych godzinach, gdy atmosfera stawała się bardzo przezroczystą, widać było całe międzymorze, aż do Pacyfiku, pokryte najbujniejszą roślinnością. Skawińskiemu wydawało się wówczas, że widzi jeden olbrzymi ogród. Pęki kokosów i olbrzymich muz składały się jakby w przepyszne czubiaste bukiety, tuż zaraz za domami Aspinwalli. Dalej, między Aspinwall a Panamą widać było ogromny las, nad którym co rano i pod noc zwieszał się czerwony opar wyziewów — las prawdziwie podzwrotnikowy, zalany u spodu stojącą wodą, oplątany lianami szumiącą jedną falą olbrzymich storczyków, palm, drzew mlecznych, żelaznych i gumowych.

Przez swą strażniczą lunetę stary mógł dojrzeć nietylko drzewa, nietylko rozłożyste liście bananów, ale nawet gromady małp, wielkich marabotów i stada papug, wzbijające się czasem jak tęczowa chmura nad lasem. Skawiński znał zbliska podobne lasy, gdyż po rozbiciu się na Amazonce błąkał się całe tygodnie wśród podobnych sklepień i gąszczów. Widział, ile pod ich cudną,

śmiejącą się powierzchnią ukrywa się niebezpieczeństw i śmierci. Wśród nocy, jakie w nich spędził, słyszał zbliska grobowe głosy wyjców i ryki jaguarów, widział olbrzymie węże, kołyszące się naksztalt lianów na drzewach; znał owe senne jeziora leśne, przepelnione drzewami i rojące się od krokodyłów. Wiedział, pod jakim jarzmem żyje człowiek w tych niezgłębionych puszczech, w których pojedyncze liście przenoszą dziesięciokrotnie jego wielkość, w których roją się krwiożercze moskity, pijawki drzewne i olbrzymie jadowite pająki. Wszystkiego sam doznał, sam doświadczył, wszystko sam przecierpiał; to też tem większą teraz sprawiał mu rozkosz patrzeć z wysokości na owe *matos*, podziwiać ich piękność, a być zasłoniętym od zrad. Jego wieża chroniła go przed wszelkiem złem. Opuszczał ją też tylko czasami w niedzielę zrana. Przywdziewał wtedy granatową kapotę strażniczą ze srebrnymi guzami, na piersiach zawieszał swoje krzyże, i jego mleczna głowa podnosiła się z pewną dumą, gdy słyszał przy wyjściu z kościoła, jak kreole mówili między sobą: « Porządnego mamy latarnika ». — « I nie heretyk, chociaż *Yankee* » Wracił jednak natychmiast po mszy na wyspę i wracał szczęśliwy, bo zawsze jeszcze nie dowierzał stałemu lądowi. W niedzielę także odczytywał sobie hiszpańską gazetę, którą zakupywał w mieście, lub newyorskiego « Herald », pożyczanego u Falconbridge'a — i szukał w nich skwapliwie wiadomości z Europy. Biedne stare serce! na tej wieży strażniczej i na drugiej półkuli było jeszcze dla kraju... Czasem także, gdy łódź, przywożąca mu codziennie żywność i wodę, przybiła do wysepki, schodził z wieży na gawędę ze strażnikiem Johnsem. Potem jednak widocznie zdziczał. Przestał bywać w mieście, czytywał gazety i schodził na polityczne rozprawy Johnsa. Upływały całe tygodnie w ten sposób, że nikt jego nie widział, ani on nikogo. Jedynym znakiem, że stary żyje, było tylko znikanie żywności, pozostawianej na brzegu i światło latarni, zapalane co wieczór z taką regularnością, z jaką słońce wstaje rankiem z wody

JAK EDISON TWORZY

Większość wynalazków Edisona powstała na drodze cierpliwej i wytrwałej pracy. Niektóre jednak zawdzięcza wypadkowi. Wynalezienie mikrofonu (wysyłacz telefonu, który również wzmacnia dźwięk), zawdzięcza swej żonie, która, widząc pewnego razu, że mąż zdaleka nie słyszy jej słów, powtórzyła je przez zwinięty w trąbkę papier. To wystarczyło, aby w kilka godzin projekt mikrofonu był gotów w umyśle twórcy.

Edison nie z d r a d z i ł zasady, wszczepionej przez matkę; wszystkie jego wynalazki służą dobru ludzkości. A liczba tych wynalazków jest olbrzymia. Najważniejsze z nich to: ulepszenie telegrafu, wynalezienie żarówek (lampek elektrycznych) fonograf, gramofon i inne.

SPRÓBUJ I WYTRWAJ

Edison daje przepis dla wszystkich chłopców i dziewcząt, którzy chcą zostać wynalazcami:

«Wszystko co robisz, rób z zainteresowaniem; skup uwagę tylko na tym przedmiocie, którym się w danej chwili zajmujesz. Próbuj wytrwale i miej mocną wiarę, że osiągniesz pomysłny wynik bez względu na to, co inni mówią. Zapomnij, że istnieją wyrazy «zawiędę się,»

I dalej mówi Edison:

«Pracowałem 20 godzin na dobę i nic mi to nie szkodziło. Praca to jedyna droga do osiągnięcia celu.»

Zwą go ludzie «czarodziejem i magikiem». Nie jest nim Edison. Jest tylko człowiekiem, który pracował, kiedy inni spali. Jego wielkie dzieła to wynik pracy, cierpliwości i wytrwałości.

Konsulat Generalny Polski w Paryżu prosi uprzejmie o zamieszczenie następującego wezwania:

«Konsulat Generalny Polski w Paryżu poszukuje «Tomasza Jozefiaka, zamieszkałego dawniej w *Cri-solles*».

«Jozefiak winien stawić się w Konsulacie w sprawie odszkodowania za wypadek przy pracy.»

w tamtych stronach. Widocznie stary zobojeźniał dla świata. Powodem tego nie była nostalgia, ale właśnie to, że przeszła i ona nawet w rezygnację. Cały świat teraz zaczynał się dla starca i kończył się na jego wysepce. Zżył się już z myślą, że nie opuści wieży do śmierci i poprostu zapomniał, że jest jeszcze coś poza nią. Przytem stał się mistykiem. Łagodne jego niebieskie oczy począły być, jak oczy dziecka, zapatrzone wiecznie i jakby utkwione w jakiejś dali. W ciągłym odosobnieniu i wobec otoczenia nadzwyczaj prostego a wielkiego, począł stary tracić poczucie własnej odrębności, przestawał istnieć, jakby osoba, a zlewał się coraz więcej z tem, co go otaczało. Nie rozumował nad tem, czuł tylko bezwiednie, ale wkońcn zdawało mu się, że niebo, woda, jego skała, wieża i złote ławice piasku i wydęte żagle i mewy, odpływy i przyływy, to jakaś wielka, jedność i jedna ogromna tajemnicza dusza; on zaś sam pogrąża się w tej tajemnicy i czuje ową duszę, która żyje i koi się. Zatonął, ukołysał się, zapamiętał — i w tem ograniczeniu własnego odrębnego bytu, w tem półczuwaniu, pół-śnie znalazł spokój tak wielki, że prawie podobny do pół-śmierci.

III.

Ale nadeszło przebudzenie.

Pewnego razu, gdy łódź przywiozła wodę i zapasy żywności, Skawiński, zszedłszy w godzinę później z wieży, spostrzegł, że prócz zwykłego ładunku jest jeszcze jedna paczka więcej. Na wierzchu paczki były marki

Stowarzyszenia katolickie

Niniejszym upraszam wszystkie Stowarzyszenia stojące na gruncie Katolickim o podanie:

- 1) Nazwy Stowarzyszenia.
- 2) Ilości członków.
- 3) Siedziby.
- 4) Imienia i nazwiska Prezesa, oraz dokładny adres.
- 5) Daty założenia.
- 6) Jednego egzemplarza statutów.

Odpowiedzi proszę podać w tym porządku, jaki tu zaznaczam, pod adresem poniżej podanym.

Proszę o to wszystkie «Stowarzyszenia stojące na gruncie Katolickim», a zatem z góry wykluczam protestanckie, żydowskie lub wyraźnie antykatolickie.

Wykazy te niech nadeślą wszystkie Stowarzyszenia całej Francji i to w jaknajkrótszym czasie. Idzie o to, żeby wszystkie Stowarzyszenia wiedziały o sobie i żeby wzajemny kontakt nawiązać między niemi. W tym celu ogłaszać będziemy w Polaku te Stowarzyszenia, które spis powyższy nam prześlą. Zależy więc na pospiechu. Spis taki da dokładny i pełny obraz życia zorganizowanego wszystkich Polaków-Katolików całej Francji. Wobec tego zaś, że «Polak» rozchodzi się nie tylko we Francji ale i w Polsce, w Ameryce, w Westfalji, i w Belji, świadczyć będzie przed całym światem o Waszym rozumie organizacyjnym.

X. SZYMBOR,

rektor Misji Polskiej Katolickiej
we Francji.

Adres

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré, Paris I.

pocztowe Stanów Zjednoczonych i wyraźny adres «SkaWiński Esq.» wypisany na grubym, żaglowem płótnie. Rozciekawiony starzec przeciął płótno i ujrzał książki: wziął jedną do ręki, spojrzął i położył napowrót, przyczem ręce począły mu drżeć mocno. Przysłonił oczy, jakby im nie wierząc, zdawało mu się, że śni — książka była polska. Co to miało znaczyć!? Kto mu mógł przysłać książkę? W pierwszej chwili zapomniał widocznie, iż jeszcze na początku swej latarnicznej kariery przeczytał pewnego razu w pożyczonym od konsula Heraldzie o zawiązaniu polskiego Towarzystwa w New-Yorku i że zaraz przesał Towarzystwu połowę swej miesięcznej pensji z którą zresztą nie miał co robić na wieży. Towarzystwo, wywdzięczając się, przysłało książki. Przyszły one drogą naturalną, ale w pierwszej chwili starzec nie mógł pochwytać tych myśli. Polskie książki w Aspinwall, na jego wieży, wśród jego samotności, była to dla niego jakaś nadzwyczajność, jakieś tchnienie dawnych czasów, cud jakiś. Teraz wydało mu się, jak owym żeglarzom wśród nocy, że coś zawołało na niego po imieniu głosem bardzo kochanym, a zapomnianym prawie. Przesiedział chwilę z zamkniętymi oczyma i był prawie pewny, że, gdy je otworzy, sen zniknie. Nie! Rozcięta paczka leżała przed nim wyraźnie, oświecona blaskiem popołudniowego słońca, a na niej otwarta już książka. Gdy stary wyciągnął znowu po nią rękę, słyszał wśród ciszy bicie własnego serca. Spojrzął: były to wiersze. Na wierzchu stał wypisany wielkimi literami tytuł, pod spodem zaś imię autora. (Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZ

CZERWIEC — 30 DNI

1. Niedziela Nikodem.
2. Poniedziałek Marcei.
3. Wtorek Erazm.
4. Środa Aleksander.
5. Czwartek Bonifacy.
6. Piątek Norbert.
7. Sobota Robert.

STOWARZYSZENIOM UPRAWIAJĄCYM ŚPIEW PODAJEMY DO WIADOMOŚCI, ŻE « POLAK WE FRANCJI » MA NA SKŁADZIE ZNACZNĄ ILOŚĆ « ŚPIEWNICZKA ». JEST TO NAJWIĘKSZY ZBIÓR PIEŚNI NARODOWYCH, HUMORYSTYCZNYCH ITD. Z NUTAMI, JEDNE PIEŚNI UŁOŻONE SĄ NA 1 GŁOS, INNE NA 2, A INNE NA 3 GŁOSY. WSZYSTKICH PIEŚNI Z NUTAMI JEST 223, A ZATEM BARDZO OBFITY WYBÓR

TOWARZYSTWOM ŚPIEWACZYM NA WYCHODŹTWIE, KTÓRE TAK BARDZO POSZUKUJĄ ŚPIEWNIKÓW Z NUTAMI, Z PEWNOŚCIĄ WYŚWIADCZAMY NINIEJSZYM WIELKĄ PRZYŚLUGĘ

CENA EGZEMPLARZA OPRAWNEGO... TYLKO... 10 FRANKÓW.

PRZY ZAMÓWIENIACH NALEŻY ZARAZ DOŁĄCZYĆ PIENIĄDZE

Z FRANCJI

BISKUPI FRANCUSCY W POLSCE

Na skutek zaproszenia ze strony ogółu Biskupów Polskich wkrótce odbędą Biskupi Francuscy podróż do Polski. W imieniu J. Em. Kardynała Dalbora jako przedstawiciela Episkopatu Polskiego Ks. Biskup Łukomski w czasie pobytu swego we Francji wręczył oficjalne zaproszenie J. Em. Kardynałowi Dubois jako przedstawicielowi Episkopatu Francuskiego.

Po długich wstępnych pertraktacjach ustalili się wreszcie plan podróży Biskupów francuskich do Polski. Podróż ma na celu zbliżenie Episkopatu obu krajów. Wyjeżdżają do Polski jako przedstawiciele całego Episkopatu francuskiego następujący Biskupi: Kardynał, Arcybiskup Paryża Dubois, Biskup Baudrillart, Biskup Chaptal, Arcybiskup Chollet z Cambrai i Biskup Julien z Arras. Przewodniczyć będzie wycieczce Biskupów francuskich X. Szymbor, Rektor Misji Polskiej we Francji.

Wyjazd z Paryża nastąpi dnia 11. czerwca na Szwajcarję i Wiedeń. W Krakowie staną Księża Biskupi dnia 14. czerwca o g. 10.30 rano i pozostaną tam 3 dni. W poniedziałek 16. czerwca po południu wyjazd do Częstochowy. We Wtorek po południu wyjazd z Częstochowy do Warszawy. Pobyt w Warszawie przez 3 dni. Dnia 19. czerwca udział w procesji Bożego Ciała. W piątek 20. czerwca na noc wyjazd do Poznania. W Poznaniu i Gnieźnie pobyt przez 4 dni. Dnia 22. czerwca w niedzielę udział w procesji Bożego Ciała w Poznaniu. Później uroczysta akademja z konferencją Biskupa Baudrillarta. We wieczór raut w zamku królewskim. Dnia 24. czerwca wieczorem wyjazd do Katowic. Pobyt

Poszukiwanie

Jan Godzieba chez Mr. Andrieu Sellier, & Bovelles par Amiens (Somme) — poszukuje swojej żony Zofji Godzieba, niedawno przybyłej z Polski.

Karolina Kopeć ma bardzo dobre wiadomości w redakcji. Prosimy podać swój dokładny adres.

Marjanna Wróbel poszukuje Heleny Talintowskiej która wyjechała ze Stawęcina.

Marcei Żmijewski prosi Michała Żmijewskiego, aby mu wrócił papiery, które przez podobieństwo nazwiska dostały się w jego posiadanie. Zwrócić p. adr. : Marcel Żmijewski, Songy (Marne).

Zofja Kordasz poszukuje siostry swojej Józefy Kordarz. Napisać p. adr. : Zofja Kordarz : St. Bamanille-Puy (Loire).

J. Radz. chez M. capitaine Devôme, 2, rue des Domaines, Blois (Loir-et-Cher).

Józefa Mięłuszewicz (Germigny Des Près, Guinaud, par Chateaufort (Loiret) prosi o adres p. Julji Piotrowskiej, która pisze do Polaka.

Stefanja Strychalak poszukuje *Agnieszki Puka* i prosi o zwrot pożyczonych czy zabranych rzeczy.

W. D. — Lonpignègne. — *Wasył Dumański* poszukuje przyjaciela swego *Juljana Malika z Mikuliniec*.

Sprostowanie : W sprawozdaniu X. Stepy wydrukowano 15,55 fr. Był to błąd drukarski. Ma być 35,55 fr.

w Katowicach przez 3 dni. Z Katowic powrót do Paryża Przed wyjazdem do Polski odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele polskim w Paryżu (263 bis rue Saint Honoré) z udziałem Biskupów francuskich wyjeżdżających do ojczyzny naszej. Nabożeństwo to odprawi się za pomysłność Polski w obecności naszych władz państwowych i instytucji polskich w drugie święto Zielonych Świątek, dnia 9. czerwca o g. 11. rano.

W MONTMORENCY

Paryż dnia 25. V. 24.

Do pięknie umajonego, świeżą zielenią obficie ozdobionego cmentarza w Montmorency podążyła w niedzielę 25 maja kilkas et licząca pielgrzymka polska z Paryża, by uwieńczyć groby licznych zasłużonych Rodaków tamże spoczywających. O g. 11 odprawił przedstawiciel Misji P. K. we Francji, ks. A. Binna uroczystą mszę św. za spójność duszy zmarłych tu na obczyźnie braci, w kościele parafialnym Montmorency, który miejscowy prob. Ks. Dziekan Perier, sympatyczny bardzo przyjaciel Polski, przesłuchnie na ten cel przystroić kazał. W presbyterjum zajęli miejsce : przedstawiciel Legacji Polskiej p. Lewandowski, dalej członkowie stow. France Pologne, miły nadzwyczaj starszek, patriarcha Polonji paryskiej p. Wł. Mickiewicz, syn wiekiego wieszczka, baron Taube, « Sokół » i inni, a nawę kościoła wypełniła licznie zebrana publiczność i dzieci z ochronki św. Kazimierza z Siostrami Miłosierdzia.

Podczas mszy św. bardzo piękne pieśni wykonał chór « Sokoła », znakomity tenor p. Jarzembowski oddał z prawdziwym uczuciem wspaniałe « Ave Maria », a w końcu jakby na ukoronowanie ślicznych produkcji głosowych dźwięczny sopran p. Nelly Eynols z głę-

bokiem przejęciem dał nam przepiękną interpretację sławnego na cały świat Marszu Żałobnego Chopina i pełny uczucia hymn « Pie Jesu » komp. Stradelli. Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Rivière, prob. par. św. Dominika z Paryża.

Z kościoła podążył w skupieniu uroczysty pochód ciasnymi ulicami cudownie położonego wśród zieleni Montmorency na cmentarz. Tam przy grobie Generała Zamoyskiego przemówił po francusku o działalności tego wielkiego patrioty p. Lewandowski. Po nim miejscowy prob. Ks. Prał. Perier z wielkiem uczuciem i emocją dał wyraz swej radości, zaznaczając, że w tej corocznej pielgrzymce Polaków ma doskonałą sposobność przyczynienia się choć trochę do coraz większego zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączącej bratnie narody Polskę i Francję. Następnie prezes Sokoła p. Mikulczyc skreślił historję tej corocznej majowej pielgrzymki do grobów zasłużonych Polaków w Montmorency.

Było to 21 maja 1841 r., mówił, gdy po raz pierwszy pochód żałobny Polaków pociągnął do tego wśród zieleni leżącego cmentarza. Przybył on ze zwłokami J. Ursyna Niemcewicza, jednego ze stwórców Konst. 3. maja; a ustronie to wybrał sobie na miejsce wiecznego spoczynku, bo położone wśród lasów, zdala od zgiełku i huku wielkiego miasta najlepiej przypominało wiejski krajobraz polski. Pierwszą grudkę na grób swego przyjaciela i długoletniego towarzysza przykrych tułaczek rzucił Generał Kniaziewicz, który w kilka miesięcy potem spoczął obok towarzysza doli i niedoli. I odtąd przez 80 przeszło lat cmentarz ten stał się ulubionem miejscem spoczynku dla znakomych Polaków, kończących tułaczy swój żywot zdala od Ojczyzny, w Paryżu. Spoczywają tu członkowie rodzin: Czartoryskich, Zamoyskich itd. Tu złożono także ciało największego naszego wieszca Mickiewicza, zanim je przewieziono do grobu zasłużonych na Tu ostatnio. Skądże, bo zaledwo kilka tygodni temu złożono do wiecznego spoczynku zwłoki wielkiego działacza wśród Polonji paryskiej, gen. sekretarza stow. France-Pologne, p. prof. Kozakiewicza, który zostawił wielki zbiór pamiątek historycznych, mających, jak głosi wieść, być sprzedanych na licytacji. Polonja tułejsza powinna się postarać o to, by te zbiory nie dostały się w niepowołane ręce.

Odśpiewaniem « Boże coś Polskę » zakończyła się podniosła uroczystość.

A.-B. GAPSKI.

Z POLSKI

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA

W prezydjum rady ministrów odbywa się pod przewodnictwem premjera Grabskiego konferencja oszczędnościowa. Tematem obrad są oszczędności, jakie należy przeprowadzić w ministerjum sprawiedliwości.

REORGANIZACJA MINISTERJUM OŚWIATY

Ministerjum oświaty opracowuje szereg ustaw i rozporządzeń, mających na celu ostateczne przekazanie kompetencji swego resortu władzom drugiej i trzeciej instancji. Ma to na celu odciążenie instancji wyższych i osiągnięcie z jednej strony pośpiechu w załatwieniu spraw, z drugiej zaś oszczędności. Nad sprawami temi pracuje specjalna podkomisja, pod przewodnictwem wicem. Łopuszańskiego.

JAKICH PEŁNOMOCNICTW ŻAŁAĆ BĘDZIE P. GRABSKI OD SEJMU?

Zaczęły się w Min. skarbu pod przewodnictwem premjera Grabskiego narady w sprawie przedłużenia ustawy o pełnomocnictwach. Będą one trwały do końca miesiąca a około 1 czerwca projekt będzie przedłożony Sejmowi.

Zawierać on będzie pełnomocnictwa dla rządu w sprawie: 1) zaciągania pożyczek, 2) akcji oszczędnościowej, 3) sprzedaży majątku państwowego, 4) dalszych podatków, 5) bilansu płatniczego i handlowego, oraz 6) w najważniejszych sprawach gospodarczych.

Co uchwalił konwent senjorów?

Konwent senjorów ustalił program prac Izby do ferji, które miałyby się rozpocząć w połowie lipca. Przed ferjami Sejm pragnie załatwić: 1) budżet, 2) trzy ustawy wojskowe, a) o prawach i obowiązkach szeregowych, b) o zakwaterowaniu wojska, c) poprawki senackie do ustawy o powszechnej służbie wojskowej), 3) ustawę o pełnomocnictwach, którą rząd ma wnieść na prośbę marszałka Sejmu w tym czasie, kiedy rozpocznie się dyskusja nad budżetem, 4) ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, 5) ustawę o popieraniu przemysłu ludowego 6) ustawę karno-skarbową, 7) ustawę stempłową, 8) monopol spirytusowy. Te trzy ostatnie jeżeli będą opracowane przez komisje.

Nasze Odpowiedzi

Czytelnicy nasi zapytują nas listami, prosząc o najrozmaitsze rady. Dotąd odpowiadaliśmy listownie. Odtąd odpowiedzi dawać będziemy w « Polaku we Francji ». Na niektóre tylko pytania odpowiadać będziemy osobnym listem. Zachęcamy czytelników, aby w ciągu dalszym pisywali do nas, chętnie przyjmujemy wszystkie ich skargi, udzielać będziemy rad i wskazówek, chcemy im dopomagać w kłopotach, w których sami poradzić sobie nie umieją, bo znaleźli się na obcej ziemi, wśród warunków zupełnie nowych.

J. S. — Oulchy-la-Ville. — Trudno o taką dziewczynę do służby.

J. S. — Montmaton. — Nie znamy takiego miejsca pracy.

A. W. — Poitiers. — Dziękujemy za list. Bardzo miły.

J. O. — Ferme de Regny. — Musi mieć wizę powrotną z Konsulatu Polskiego w Paryżu.

K. M. — Bourguebus. — Można w Paryżu dostać takie miejsce.

M. S. — Royancourt. — Potrzebna metryka urodzin, chrztu z parafji rodzinnej. Musi być tłumaczona na język francuski. Posłać do tłumaczenia p. adr. Mr. Smolski. 96, bd Montparnasse, Paris. To nic nie szkodzi, że pan jest gr. kat.

M. Wr. — Maroldes. — Skoro listy dochodzą aż do ostatniej poczty, a stamtąd się wracają, to widocznie ktoś je odsyła i nie chce, żeby je Pani dostawała. Proszę iść na pocztę, zostawić swój adres na poczcie i kazać sobie listy oddawać osobiście.

P.-L. — Dauron. — Wasz departament należy do Konsulatu Polskiego w Le Havre. Adres taki: Consulat de Pologne, 4, rue Edouard-Larne, Le Havre (Seine-Inférieure).

M. K. — Pont Pierre. — Trzymać się kontraktu. W niedzielę każdą nie pracować, chyba wyjątkowo cza-

Najwięcej czasu zajmie dyskusja budżetowa, która się rozpocznie 3 czerwca.

Dla przeprowadzenia tych spraw na plenum uchwalono prowadzić przez trzy dni w tygodniu posiedzenia, poświęcone budżetowi, i jedno posiedzenie w tygodniu dla pozostałych spraw. O ileby to nie wystarczyło, p. Marszałek będzie mógł dodatkowo zarządzić piąte posiedzenie.

Dyskusja budżetowa rozpocznie się 3 czerwca.

Czas przemówień ma być ściśle określony.

Przeznaczonych na nią będzie 45 godzin, nie wliczając w to czasu przemówień sprawozdawców i przedstawicieli rządu. Ten kontyngent czasu został podzielony pomiędzy klubami w stosunku mniej więcej 6-ciu minut na każdego członka klubu, z pewnymi odchyleniami, mianowicie: kluby mające mniej niż 10 członków, otrzymują po 9 minut na każdego członka, mające powyżej 10 członków a mniej niż 20 otrzymują po 8 minut, mające od 20-tu do 40-tu członków — po 7 minut, mające do 60 członków — po 6 minut, wreszcie kluby liczące powyżej 60 członków — po 5 minut na każdego członka klubu.

Bilon nikłowy w obiegu.

W tych dniach mają być puszczane w obieg w celu zaradzenia brakowi drobnych nikłowe monety wartości 20 do 50 groszy. — Na razie w obiegu znajdzie się bilon metalowy na ogólną wartość 5.000.000 złotych. — Ilość jego jednak będzie stale co dwa tygodnie powiększana — w miarę nadchodzenia do Warszawy nowych transportów.

Bicie monet złotych.

Ministerjum Skarbu otrzymało zawiadomienie o wysłaniu pod adresem polskiej mennicy państwowej specjalnej maszyny do bicia monet złotych. Maszyna ta wyrobu angielskiego w tych dniach przybędzie już do Warszawy; w ciągu 10 dni ma być zmontowana i będzie mogła rozpocząć wybijanie monet złotych wedle gotowych już specjalnie na ten cel wykonanych stempli. Narazie mennica będzie biła monety polskie ze złota dostarczanego jej przez osoby prywatne.

NOMINACJA P. WACHOWIAKA

Rada ministrów przedłożyła Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o mianowaniu p. Wachowiaka wojewodą, pomorskim. P. Wachowiak ma objąć urządowanie 1 czerwca.

Z UNIWERSYTETU

We wtorek 20 maja br. przybył do Warszawy profesor Wydziału prawa uniwersytetu w Strasburga pan Ernest Champeaux, który, poczynając od tego dnia, codziennie do soboty włącznie, wygłosi w auli uniwersytetu 5 wykładów na temat: « Jak się tworzy prawo narodowe » ze szczególnem uwzględnieniem prawa zwyczajowego oraz jego wpływu na prawo francuskie.

NAPADY BANDYCKIE NA KRESACH

Na kresach wschodnich rozgrywają się najazdy bandytów, połączone ze zdobywaniem miast, formalnymi bitwami i t. d.

« W styczniu było napadów 3, w lutym 6, w marcu 12, w kwietniu 26; w pierwszej połowie maja już około 20.

I ten właśnie stały wzrost, zrozumiały, nieuchronny, konieczny wobec bezradności i bezkarności, jest rzeczą najważniejszą i najgroźniejszą.

Wszakże już dzisiaj przedstawia się to pogranicze jak owe Dzikie Pola na naszym dawnym wschodzie, kilka set lat temu, gdzie nie sięgała władza państwowa, z tą różnicą, że obecnie dzieje się to nie na pustkowiach, ale w kraju, mającym prawidłowe zaludnienie i życie gospodarcze, koleje, telegrafy, telefony, władze; posterunki służby bezpieczeństwa.

A jeżeli tak jest dzisiaj, to czas zapytać, wobec wzrostu stałego liczby napadów, co będzie za kilka miesięcy, co do końca roku, skoro już teraz trzeba liczyć niemal codzień jeden napad.

To musi być przełamane pod grozą zupełnego rozstroju na naszych kresach wschodu.

Mówi się obecnie o polityce kresowej, o wielkich tam zadaniach, o prawach, szkołach, urzędach, budowlach, a przecież na te wszystkie zamiary każda wiadomość o napadach bandyckich jako tem życiu powszedniem na kresach, rzuca cień równie ciemny jak szyderycy. Bez poczucia bezpieczeństwa życia i mienia ludności na nic się to wszystko nie zda. Jeżeli bowiem mieszkańcy tych kresów powiedzieć sobie będą musieli, że nie są pewni dnia ani godziny dlatego, że są z tej strony granicy, a gdyby byli po tamtej, to może przynajmniej tej ciągłej grozy by nie było, cóż będzie następstwem? »

Napady bandyckie organizowane są na terytorjum Rosji sowieckiej pod opieką władz tamtejszych. Jest to tylko jedną z form ofensywy sowieckiej przeciwko nam. Mamy jeszcze propagandę komunistyczną w centrum Polski i narodowościową na kresach, mamy zniesławianie nas zagranicą za pomocą odez w trzeciej Międzynarodówki, których fałsze przechodzą potem

sem. Podać sprawę do Konsulatu, 43, rue Théophile-Gautier, Paris XVI.

A. M. — Montluçon. — Dobrze, będziemy przysyłać « Polaka » do N. Kropiwnego.

A. S. — La Sart. — Otrzymaaliśmy. Dziękujemy.

W. M. — Trembley-les-Gon. — Adres zmieniony. Książki takiej nie mamy.

J. O. — Gazeta zapłacona do 1 maja. W sprawie listów proszę domagać się ich od poczty.

I. Kr. — Jeane Blant. — Zapisaliśmy Panu « Polaka », ale pieniędzy nie odebraliśmy jeszcze.

W. S. — Douvers. — Odebraliśmy 10 fr. Siostra Pani nie abonuje « Polaka ».

Z. W. — Odebraliśmy 10 fr. Ale o 15 fr. nic nie wiemy. Kiedy zostały wysłane i jak? Prosimy nam donieść.

J. D. — Geraincourt. — Domagać się wydania papierów.

M. L. — W sprawie wyjazdu do Ameryki pisaliśmy w 21 numerze « Polaka ».

B. J. — Delettes. — W niedzielę nie potrzebuje pan pracować. Zapłata należy się wedle konwencji francusko-polskiej, taka sama jak dla francuzów.

M. J. — Beaumont. — Książk do was niestety nie może przyjechać.

W. R. — Menehould. — Musi pan swój kontrakt przetrwać, potem można się starać o pracę w swoim zawodzie.

R. A. — Suguettes. — Abonament « Polaka » za płacony do lipca.

całkowicie do tekstu protestów, podpisywanych przez pp. Romain, Rollanda, Aularda i innych.

« Pilnujmy się, aby ta propaganda, bezwzględna i rozszalała, raz podstępna i dwulicowa, raz jawna i bezczelna, nie zrobiła nam szkody w Polsce, naszemu państwu, naszemu spokojowi, naszym interesom. Pilnujmy się! »

ZE ŚWIATA

EPIDEMJA ŚPIĄCZKI ZAGRAŻA W EUROPIE.

W Londynie umiera co 4-ty chory.

« Daily Mail » donosi, że epidemja śpiączki wzmaga się w Londynie coraz bardziej. W ostatnim tygodniu zanotowano w Londynie 299 wypadków tej choroby. Śpiączka więc występuje z taką siłą, jak tyfus plamisty. Śmiertelność dochodzi do 25 procent.

Skandal naftowy.

Vanderbilt, towarzystwo « Oakum » i angielska grupa naftowa wystąpiły z akcją sądową przeciwko sekretarzowi marynarki Daugherty o odszkodowanie w wysokości 10 milionów dolarów. Skarga powodowa zarzuca Daugherty'emu, że zmusił on do likwidacji towarzystwo « Transportation and Oil Comp », i że nabył za jedną czwartą wartości należące do tego towarzystwa pola naftowe w Meksyku.

JANKES ZAPYTUJE, ILE KOSZTUJE LONDYN

LONDYN. — Przybył tutaj miljarder amerykański Britton, który wywołał wielką sensację. Zgłosił się on do Mac Donalda i zaproponował mu sprzedaż wystawy Brytyjskiej w Wembley ofiarując za wystawę 8 milionów funtów szterl., pod warunkiem, że fachowcy stwierdzą, iż budynki wystawy przetrzymać mogą 10 lat.

RUDA KRZYWOROSKA

MOSKWA. — Korespondent « Ekonomiczeskoj Żywni » donosi z Charkowa, iż sprzedaż pierwszej partji rudy żelaznej z Krzywego Rogu przemysłowi polskiemu wywołała w Polsce duże zainteresowanie i powiększyć miała znaczną liczbę zamówień. Trust południowy dla eksploatacji rudy liczy na to, że w r. b. zrealizuje na rynku polskim 15 milionów pudów rudy żelaznej.

RENDEZ-VOUS POLAKÓW
RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO
W PARYŻU
KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA
W niedziele i środy : flaki bigos, barszcz, pierożki i t. d.
115, Rue Cardinet, 115 — Métro : MALESHERBES

POLSKI SKLEP
Artykułów Piśmiennych
Roman Rembelski

Sprzedż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 26 maja :

Za 1 funt sterlinga Frs. : 81.20
Za 100 dolarów Frs. : 1.880,00

W WARSZAWIE, dnia 24 maja płacono :

Za 1 funt szt. Złotych p. 22,22
Za 1 dolara Złotych p. 5,18
Za 1 franka fr. Złotych p. 0,29

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Na pobojuwisku, napisał Sewer.....	7 fr.
Sąd Boży — napisał Jeske — Choiński.....	3 »
Latawiec — » Bałucki.....	3 »
Dlaczego mój znajomy, nie mógł dotychczas pism swoich wydać, napisał Gomulicki.....	2 »
Legendy Żołnierskie napisał Ostrowski.....	3 50
Królewska niedola » Domańska.....	4 »
Soldat » Gomulicki.....	4 »
Dziewica Orleańska » Tuchołkowa... ..	6 50
Gołębice » Orwicz.....	4 »
Mistrz Twardowski » Ciembroniewicz	5 »
Błękitna Pantera » Bogdanowicz... ..	3 50
Dawni Ludzie » Jasiński.....	3 »
Giewontowy Hufiec » Kropiwnicka... ..	4 »
Czarna Ściana » Stodor Cechak.	4 »
Skarbiec Faraona » Morawska.....	4 »
Patrol Wigilijny » Jarosławski... ..	2 »
Zapóźno » Bałucki.....	3 »
Wyprawa na Żubry » Kraszewski....	4 »
O Skarb Gwajkurów » Jezierski.....	6 50
Ave » Gliński.....	5 »
Przeklęty Ród » Gliński.....	5 »
Historja święta dla katol. szkół ludowych. Str. 184	3 »

Spiewniczek. Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

1. Część zawiera 72 pieśni
2. » » 74 »
3. » » 77 »

Razem więc 223 »

Wszystkie 3 części w jednej oprawie..... 10 fr.

Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedynczo.

Arcybiskup Bilczewski. O Miłości Ojczyzny.

58. str. broszur..... 1 fr.

Ks. F. MACHAY: Moja Droga do Polski, 260 str. 15 fr.

Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży.

256 str. W ozdobnej płóciennej oprawie..... 4 fr.

Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony..... 1 50

Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

- | | |
|------------------|--------|
| na rok..... | 20 fr. |
| na 1/2 roku..... | 12 fr. |
| na kwartał..... | 6 fr. |
| na miesiąc..... | 2 fr. |

Można nabyć w Misji Polskiej. — Adres :

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać z góry.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

----- ODDZIAŁ PARYSKI -----

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów.

Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank przekazy w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich).

Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM. OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie чеки na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓLEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Najszybciej i najtaniej i najpewniej PRZEKAZY DO POLSKI

w złotych, frankach i dolarach BEZ ŻADNYCH POTRĄCEN

uskutecznia

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38

Filja w Paryżu :

R. C. Seine N° 158.614

Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e) Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Siedziba główna : **WARSZAWA**, ul. Traugutta, 8.

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Katuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazow, Olkusz, Ostrog, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany, Puławy, Pułtusk, Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokółów, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stolpce, Suwałki, Tomaszów Nasz, Toruń, Ustroń, Śląski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wolkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Gdańsku, 18 Reitbahn.

Filje zagranicą : w Londynie (Anglja), Antwerpji, Brukseli (Belgja), i Rotterdamie (Holandja).

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 100 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze **najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi**. Wszelkie przekazy za'atwione są **po najlepszym kursie**. W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

Bank oprocentowuje najkorzystniej oszczędności i otwiera rachunki we frankach i złotych, płacąc najwyższy procent.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych) : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), 1-sze Biuro : 55, rue Pernes, 11-gie Biuro : 3, rue Alfred-Leroy (Hôtel Moderne); **Bully-Grenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; **Douai** (Nord), główne Biuro; 2, Terrasse St-Pierre, dotychczasowy adres : 15, rue d'Aniche; **Lens** (P.-de-C.), rue de la Gare; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes, **Nœux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. **Biura Posiłkowe** : **Montigny-en-Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt; **Dourges** (P.-de-C.); **Billy-Montigny** (P.-de-C.), **Harnes** (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).**